Nr. 74 Warszawa, Sobota dnia 18 (30) Marca 1889 roku Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35		
Kwartal. rs.	1.05	Kwartal. rs.	1.80
Półrocz. „	2.10	Półrocz. „	3.60
Rocznie „	4.20	Rocznie „	7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 42.
Zachód słońca o g. 6 m. 28.

Długość dnia g. 12 m. 46
Przybyło dnia g. 4 m. 45

Sobota 30 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1. po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Kwiryna Męcz.
Niedz.	Balbiny Panny
Poniedz.	Teodory M.
Wtorek	Franciszka z P.
Sroda	Ryszarda B. W.
Czwartek	Izydora B. W.
Piątek	Wincentego Fer.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich", iż czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, o 9-ej rano, odprawi się solenna wotywa na intencyę arcybractwa Pocieszenia Matki Bozkiej.

Jutro w kościele Pobernardyńskim, o 9-ej rano, odbędzie się uroczysta wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, w kaplicy Matki Bozkiej, odprawioną zostanie uroczysta wotywa, na intencyę bractwa Szkaplerza Świętego.

Jutro w kaplicy Najśw. Maryi Panny, przy kościele Archikatedralnym św. Jana, o 9-ej rano, odprawi się solenna wotywa, na intencyę członków arcybractwa literackiego.

Z chwili bieżącej.

Jakkolwiek p. Antoine utracił już popularność przez narażenie się Paryżanom swą mową o obojętności Francyi na losy Alzacyi, jednak przyjazd jego do Paryża, bulanżyści chcą wyzyskać przeciw rządowi.

Jako powód biorą to, że przybycie deputowanego i bankiet, urządzony na jego powitanie, dały sposobność do mówienia i pisania dużo o odwecie, przez co mogły uledz nadwerężeniu stosunki obecne z Niemcami.

Skoro zaś rząd z obawy uszkodzenia takowych, rozwiązał właśnie ligę patryotyczną, to jakąż kierował się konsekwencyą, sprowadzając do Francyi Antoina.

Co prawda, będzie to tylko usiłowanie szpilkowania, bo przyjazd p. Antoine nie nastąpił przecie na żądanie gabinetu, ale jest sprawą osobistą.

Co się tyczy ligi, śledztwo, które zapowiadało się z całą surowością, ugrzęzło jakoś; być może, iż rząd nie chce rozjątrzać stronnictwa, bądź co bądź potężnego i zadowoli się samem rozwiązaniem ligi.

W Berlinie jakoby cieszono się wielce, iż przedstawiciele wrogiej ligi poniosą karę i to podobno spowodowało nawet niejaką życzliwość sfer rządowych do gabinetu Tirarda, która się na początek ujawniła, w użyczonej nadziei co do złagodzenia obostrzeń paszportowych.

Gdy wszakże oczekiwania kar na ligistów zawiodły, ambasadorowi francuskiemu Herbettowi, udzielona też została w sprawie paszportowej odpowiedź całkiem odmowna.

W stolicy nad Sprewą zwraca obecnie uwagę, fakt nagrodzenia przez cesarza Wilhelma orderem Czerwonego Krzyża członka centrum, deputowanego Huene. Odznaczenie to ma być nagrodą dla deputowanego, iż w parlamencie, wbrew ogólnej postawie centrum, bronił projektu rządowego w przedmiocie kredytów marynarki.

Jest to rzeczywiście, jak dotąd, wyjątkowy wypadek nagradzania za zasługi, za jakie poczytywane jest stawanie w parlamencie po stronie rządu.

Czyżby udzielenie tego orderu miało być zachętą dla innych członków centrum, ażeby odstąpili od Windthorsta, porzucili politykę wolnej ręki, politykę niezależną i oddali całą się duszą polityce rządowej?.. Fakt to bądź co bądź zastanawiający.

Stosunki Czarnogóra z Serbią, dawniej bardzo naprężone, teraz, po ustąpieniu króla Milana, przybrały charakter przyjacielski.

Książe Mikołaj czarnogórski sam to stwierdził własnoręcznem pismem. Prasa radykalna serbska wyprowadza rozległe wnioski z pozyskania przyjaźni czarnogórskiej i snuje plany, ażeby Serbia w połączeniu z Czarnogórzem, dążyła wspólnie do wyswobodzenia jęczących w niewoli austryackiej braci w Bośnii i Hercogowinie.

Lubo nie jest to wyraz opinii rządowej, ale stronnictwa przecie, które obecnie wzięło górę w Serbii, można się więc spodziewać, że pragnienia, wyrażone na papierze, nie będą pozostawione tylko w projekcie — a wywierana będzie presya na rząd, ażeby się do tych planów przychylił i postarał się je urzeczywistnić.

Kronika polityczna.

Turcya. Spokojne, prawie obojętne zachowanie się Turcyi w obec wypadków serbskich — pisze „Politische Correspondenz" ze stolicy padyszacha, „utrzymuje się, owszem uwydatnia się coraz bardziej. Spokój ten łatwo zrozumieć, gdy się zważy, jaka zmiana zaszła w stosunku Turcyi do Serbii, po wojnie z roku 1876. Dopóki Bośnia i Hercogowina były w rękach Turcyi, musiała ona pilnie baczyć na wypadki w zachodniej części półwyspu, gdyż wszelkie ruchy we wspomnianych prowincyach szły za podmuchem, bądź z Serbii, bądź z Czarnogórza. Od czasu jednak kiedy owe prowincye zostały zajęte przez wojska austryackie, zadanie

---

27

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM III.

(Ciąg dalszy.)

— Odprowadź pana aż na ulicę, rzekł, bo odpowiadasz za niego.

Roland skłonił się na znak posłuszeństwa, przepuścił naprzód młodego człowieka i poszedł za nim.

Przed wyjściem, Morgan rzucił raz jeszcze spojrzenie na Bonapartego.

Stał z założonemi rękami i wpatrywał się w sztylet, który go interesował więcej aniżeli przyznawał się sam sobie.

Przechodząc przez pokój Rolanda, Morgan zabrał swój płaszcz i pistolety.

— Zdaje się, że obywatel pierwszy konsul, pokazywał panu sztylet jaki mu dałem, odezwał się Roland podczas gdy jego gość zakładał za pas pistolety.

— Tak panie, odpowiedział Morgan.

— Poznałeś go pan?

— Wszystkie nasze sztylety są jednakowe.

— No, to powiem panu, zkąd ten pochodzi

— A!... zkąd pochodzi?

— Z piersi jednego z moich przyjaciół w które pańscy towarzysze — a może i pan sam go wpakowałeś.

— Być może, odrzekł niedbale Morgan, ale z pewnością przyjaciel pański sam się dobrowolnie naraził na to co go spotkało.

— Mój przyjaciel chciał zobaczyć, co się dzieje w nocy w klasztorze Seillon

— To źle bardzo zrobił.

— Ale ja tak samo tam byłem poprzedniej nocy, dla czegóż więc mnie nic się nie przytrafiło?

— Prawdopodobnie musiał pana talizman jakiś osłonić.

— Powiem panu rzecz jednę, bo jestem człowiekiem chodzącym prostą drogą przy świetle dziennym i nienawidzącym wszelkich tajemnic.

— Szczęśliwi ci, co mogą chodzić prostą drogą po dniu, panie Montrevel.

— Powiem też panu, jaką złożyłem sobie przysięgę; wyciągając sztylet z piersi mojego przyjaciela, poprzysiągłem, że będę odtąd walczyć z mordercami na życie i śmierć i głównie dla tego, aby to panu powiedzieć, dałem ci słowo honoru któregoś zażądał odemnie.

— Spodziewam się, iż zapomnisz o tej przysiędze, panie de Montrevel.

— Przysięga to, której święcie dotrzymam... i będę bardzo panu wdzięczny panie Morgan, jeżeli mi jak najprędzej nastręczysz sposobność ku temu.

— W jaki sposób?

— Przyjmując naprzykład spotkanie się ze mną w lasku Boulońskim czy Wenseńskim. Nie potrzebujemy naturalnie nikogo w to wtajemniczać, żeś to pan czy pański przyjaciel zasztyletował lorda Tanlay. Nie: powiemy, że się bijemy o co pan chcesz, naprzykład o zaćmienie księżyca, które ma nastąpić w dniu 12-ym przyszłego miesiąca. Czy ten powód podoba się panu?...

— Bardzoby mi się podobał, odrzekł Morgan z odcieniem melancholicznym, gdybym się mógł pojedynkować. Ale nikomu ze stowarzyszonych Jehu, nie wolno narażać życia, które całkiem do sprawy należy...

— Śliczne wyznajecie zasady... Mordujecie ale się bić nie chcecie.

— Mylisz się pan, bijemy się czasami.

— Bądź pan łaskaw postarać się o taką dla mnie fenomenalną okazyę.

— To bardzo łatwo, zechciej pan znajdować się z pięciu czy sześciu kolegami w jakim dyliżansie wiozącym pieniądze rządowe, brońcie się gdy was napadniemy, a znajdzie się okazya której pan poszukujesz. Wierzaj mi pan jednakże, że lepiej dać pokój zaczepkom!...

— Czy to groźba? — zapytał młody człowiek, dumnie podnosząc głowę.

— Nie panie,—odrzekł Morgan, — to prośba, to najgoretsze błaganie.

— Czy tyczące się mnie tylko osobiście, czy powtórzyłbyś ją pan każdemu innemu?...

— Jednego tylko pana o to i w ten sposób proszę — odpowiedział dowódzca stowarzyszonych z naciskiem.

— Ah!... więc mam szczęście interesować pana...

— Jak rodzony brat, odrzekł Morgan, głosem uprzejmym.

W tej chwili zjawił się Bourrienne.

— Rolandzie, rzekł, pierwszy konsul wzywa cię do siebie.

— Przyjdę natychmiast, tylko odprowadzę tego pana do furtki.

— Spiesz się, bo wiesz, że generał czekać nie bardzo lubi.

— Chodźmy, odezwał się Roland do tajemniczego towarzysza.

I tą samą drogą, co poprzednio, odprowadził Morgana, nie do furtki ogro-

Turcyi względem Serbii i Czarnogórza znacznie zostało ułatwionem, gdyż oddziaływanie polityczne obu tych krajów względem Turcyi ogranicza się do Starej Serbii i Nowego-Bazaru; mieszkańcy tych prowincyj są jedynymi poddanymi Turcyi, którzyby mogli ulegać wpływom Belgradu lub Cetynii. Zadanie to jest wszelako łatwem do spełnienia. Turcya utrzymuje w Salonice i Kossowie dostateczną siłę zbrojną — a wie prócz tego, że wszelkie wojownicze przedsięwzięcie Serbii, natrafiłoby na opór bulgarów i albańczyków."

Hiszpania. Królowa Wiktorya przyjechała do San Sebastiano dnia 27 b. m. o wpół do drugiej. Królowa Krystyna czekała na nią na dworcu kolejowym. Przywitanie monarchiń bardzo było serdeczne. Wobec obu wyprawiały się od wpół do czwartej tańce i śpiewy narodowe na placu Konstytucyjnym. O piątej królowa angielska odjechała z powrotem do Biarritz, odprowadzona przez królowę regentkę i przez władze miejscowe do Irunu.

Niemcy. Cesarz odwiedził niespodzianie fabrykę broni Loeve'go: dla przekonania się—jak głosi „Reichs-Anzeiger"—czy przepisane środki ostrożności przy machinach dla zabezpieczenia robotników wykonywają się.

* W relacyi swej o obiedzie u kanclerza upewnia tutejsza „Gazeta Giełdowa", że wszyscy obecni byli uprzejmością cesarza zachwyceni. „Zaczyna się nowa era—miał powiedzieć monarcha. Pozostaję ja królem, lecz obcuję z przedstawicielami narodu. Dziad mój był od tego dalekim; lecz ja jestem właśnie dziecięciem nowego czasu".

Serbia. Regencya ułaskawiła ostatnich już politycznych przestępców z czasu wojny z Bulgarami: mianowicie piętnastu mieszkańców Pirotu, którzy po zajęciu tego miasta przez wojsko bulgarskie z księciem Aleksandrem Battenbergiem na czele, temuż hołd złożyli i przez to zdrajcami Serbii się stali.

Dnia 26 b. m. naradzali się ministrowie wespół z regentami nad stanem finansowym kraju i skutkiem powziętych na tej radzie postanowień, preliminowany na siedem milionów franków deficyt tegoroczny, został zmniejszony do połowy.

Dużo tu mówią o pewnym niewyjaśnionym dotąd wypadku. W ostatni poniedziałek o dziewiątej, przed rajtszulą królewską, wybuchł jakiś przyrząd zapalny z ogromnym hukiem. Szczęściem, że nikt od tej zasadzki nie ucierpiał. Policya śledzi.

Z miasta i kraju.

* **Na utrzymanie 9 uniwersytetów**, w tej liczbie i warszawskiego, przeznaczone na r. b. 1,988,371 rs.

* **Obraz Siemiradzkiego** p. t. „Fryne w Eleusis" znajdzie się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych od 15-go kwietnia r. b.

* **Komisarze cyrkułowi** otrzymali rozporządzenie dokonania spisu wszystkich zakładów spożywczych. W wykazach ma być wymieniony rodzaj artykułów, nazwisko i imię utrzymującego zakład, oraz miejsce, gdzie zakład istnieje.

* **Czwarta i piąta prelekcya** na dochód osad rolnych w sali ratuszowej mag. pr. i adm. Aleksandra Jawornickiego: „O kulturze plemion pierwotnych w Afryce" odbędzie się jutro 6-ej w wieczór i pojutrze w niedzielę o 1-ej z południa. Wykład illustrowany będzie okazami przywiezionemi z pod równika.

* **Na opiekunów** nad wychowańcami zakładu sierot chłopców do terminu oddanych Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło: cyrkułu I-go p. Leona Świętochowskiego, cyrkułu II-go p. Mieczysława Błeszyńskiego, cyrkułu III-go p. Jana Łazowskiego, cyrkułu IV, V i VI-go p. Jana Bogdańskiego, cyrkułu VII-go p. Konrada Sąchockiego, cyrkułu VIII-go p. Adama Tokarskiego, cyrkułu IX i X-go p. Tomasza Dybowskiego, na zastępcę p. Jana Kowalskiego, cyrkułu XI-go p. Franciszka Sikorskiego, na zastępcę p. Antoniego Koczalskiego, cyrkułu XII-go p. Cezarego Skorynę.

* **Rezultat licytacyi.** W dniu wczorajszym ukończył się szereg licytacyj w tutejszym lombardzie miejskim, w gmachu magistratu. Licytacyj było dziesięć, a przez ten czas sprzedano 196 fantów, które nie zostały w swoim czasie wykupione, albo sprolongowane. Fanty powyższe oszacowane były na sumę rs. 8089, a obciążone pożyczką lombardową na sumę rs. 6313. Na licytacyi otrzymano rs. 9069, czyli przewyżki 2756 rs. Przewyżka ta spłaconą będzie okazicielom właściwych kwitów lombardowych, po strąceniu kosztów licytacyi. Po należność można się zgłaszać dopiero za tygodni sześć, t. j. po zatwierdzeniu protokółu licytacyjnego przez magistrat.

* **Na korzyść kasy pożyczkowej** artystów teatrów tutejszych, dane będzie 7-go kwietnia w teatrze Wielkim przedstawienie w program którego wejdzie jednoaktowa komedya „Dzienniczek Justysi" (pierwszy raz), pierwszy akt baletu „Coppelia" i drugi akt „Dinory."

* **Bruk drewniany.** W „Kuryerze Warszawskim" czytamy: Na zasadzie postanowienia ministeryalnego, zarząd miejski upoważniony został do poruczenia francuzkim inżynierom: Molino i Szero, urządzenia w Warszawie na próbę bruku drewnianego, według systemu Kerra. Ponieważ przedsiębiorca robót betonowych w Warszawie, p. Devars, wystąpił do magistratu z prośbą o oddanie mu pomienionych robót, na co posiada upoważnienie wzmiankowanych inżynierów, zatem magistrat oświadczył, iż może mu te roboty oddać na warunkach następujących: powinien wykonać 1,000 metrów kwadratowych bruku drewnianego na Nowym Świecie, naprzeciw gmachu izby obrachunkowej, za wynagrodzeniem po 23½ fran. i 50 cent. za metr kwadratowy. Próbny bruk urządzony będzie ściśle podług warunków określonych przez inżynierów wspomnianych—a przez magistrat zatwierdzonych. Materyały mają być użyte tylko miejscowe, z wyjątkiem asfaltu, który może być sprowadzony z zagranicy; rozebranie starego bruku i przygotowanie plantu pod nowy dopełnione będzie kosztem magistratu; wolno jednakże uskutecznić to i przedsiębiorcy po cenach obowiązujących w r. b. magistrat. Konserwacya bruku próbnego należeć będzie do przedsiębiorcy w ciągu roku jednego, od dnia oddania jego do użytku, po tym czasie bruk ma być oddany miastu w zupełnym porządku. Po ukończeniu roboty, należność wypłaconą będzie rublami podług kursu w dniu wypłaty, w stosunku $\frac{4}{5}$, zaś $\frac{1}{5}$ pozostanie tytułem kaucyi do czasu upływu jednorocznego terminu konserwacyi i przyjęcia bruku przez zarząd miejski. Przy oddaniu robót powyższych magistrat nie zaciąga na przyszłość żadnych obowiązków co do dalszych robót, wszakże jeżeliby bruki tego rodzaju okazały się praktyczne, to p. prezydent miasta będzie się starał o wyasygnowanie coroczne pewnej sumy, na stopniowe ich wprowadzanie.

* **W wystawie fotograficznej** w Petersburgu, weźmie udział kilka firm warszawskich.

* **Plan wystawy** tegorocznej inwentarza, został już ułożony przez budowniczego p. Szyllera.

* **Oddziały równoznaczne** instytutu głuchoniemych i ociemniałych, mieszczące się dotychczas przy ulicy Podwal, przeniesione zostaną od roku szkolnego do domu Poaugustyańskiego na Piwnej.

* **W szpitalach warszawskich** według wykazu z dnia wczorajszego, znajduje się 78 miejsc wolnych. W szpitalu Dzieciątka Jezus, św. Rocha, św. Ducha, na Pradze i Wolskim wszystkie łóżka są zajęte.

* **Termin opłaty** za utrzymywanie psów upływa z dniem 12 kwietnia r. b. Wnoszący tę opłatę po 13 kwietnia, oprócz zwyczajnego podatku po rs. 1 za psa, obowiązani będą zapłacić karę po rs. 2, psy zaś, za które nie będzie wniesiona opłata, uprzątane będą przez czyścicieli miasta.

* **Stacye.** Zarząd stadniny rządowej w Janowie urządził dziewięć stacyj rozpłodowych w gub. Siedleckiej, w następujących miejscowościach: w stadninie rządowej w Janowie; w majątku Miastków i Wojcieszków w pow. Łukowskim; w majątku Jabłecznie w pow. Bialskim; w Czekanowie i w Sterdyni w pow. Sokołowskim; w Opolu włodawskim w pow. Włodawskim; w majątku Sarnach i w Sedzowie w pow. Garwolińskim. We wszystkich stacyach znajduje się 20 ogierów, z których 3 czystej krwi angielskiej pomieszczono w Sedzowie, w Sarnach i Jabłecznie.

* **Fałszerz biletów.** W dniu wczorajszym, o godzinie 12-ej w południe, przytrzymano na ulicy Senatorskiej, niejakiego Antoniego Dybińskiego, trudniącego się sprzedażą fałszywych biletów na koncert wczorajszy Mierzwińskiego.

Przy fałszerzu znaleziono kilkanaście sztuk biletów do krzeseł a nadto okazało się, że D., sprzedał już wielu oso-

---

dowej, bo ta już była zamkniętą, ale do drzwi prowadzących na ulicę.

— Panie, odezwał się tu raz jeszcze do Morgana, dałem panu słowo i dotrzymałem go wiernie; ale ażeby żadnego nieporozumienia nie było, powtarzam, że dałem go tylko na raz jeden, na dzisiaj.

— Ja to tak zrozumiałem właśnie.

— Zwracasz mi pan zatem to słowo?

— Chciałbym je zatrzymać, ale wolno je panu odebrać.

— To wszystko o co mi chodziło. Do widzenia panie Morgan!

— Pozwól mi pan nie powtórzyć tego życzenia.

Dwaj młodzieńcy skłonili się sobie z nadzwyczajną uprzejmością, Roland powrócił do pałacu, a Morgan, trzymając się cieniów muru, wszedł w małą uliczkę prowadzącą na plac świętego Sulpicyusza.

Pójdziemy tam za nim.

IV.

Bal ofiar.

Uszedłszy jakie sto kroków, Morgan zdjął maskę, bo to bezpieczniej było. Przyszedłszy na ulicę Tasanne, zastukał do drzwi małego hotelu umeblowanego, wziął klucz od numeru 12 i świecę z lichtarzem i wszedł na górę.

Biła godzina, gdy zamykał drzwi swego pokoju.

Zaczął się uważnie przysłuchiwać, bo jedna świeca za słabo oświetlała pokój aby dojrzeć która była godzina na stojącym na kominku zegarze — i naliczył dziesięć uderzeń.

— Dobrze! nie przybędę za późno jeszcze, ale muszę się bardzo spieszyć.

Podpalił drzewo ułożone na kominku i rozpaliło się zaraz płomieniem. Zapalił cztery świece to jest wszystkie jakie się znajdowały w pokoju, dwie postawił na kominku, dwie na stojącej naprzeciw komodzie, otworzył szufladę, wyjął z niej wykwintny i bardzo gustowny kostyum i rozłożył na łóżku.

Kostyum ów składał się z ubrania krótkiego z przodu, długiego z tyłu, koloru gris perle, z kamizelki szamoa o ośmnastu guzikach, z ogromnego białego batystowego krawatu, ze spodni kaszmirowych białych bardzo obcisłych z kokardami ze wstążek po nad łydkami; nakoniec z pończoch jedwabnych gris-perle i małych pantofelków z dyamentowemi sprzączkami.

Nie zapomniał także o niezbędnej lornetce.

Co do kapelusza, był on taki sam w jaki Karol Vernet przystroił swojego eleganta za dyrektoryatu.

Przygotowawszy wszystko, Morgan zdawał się oczekiwać niecierpliwie.

Po jakich pięciu minutach zadzwonił i ukazał się chłopak posługujący.

— Czy perukarz jeszcze nie przyszedł?... zapytał Morgan.

W epoce, o jakiej mowa, perukarze nie byli jeszcze fryzyerami.

— Owszem obywatelu, był już ale nie zastawszy cię odszedł i powiedział że przyjdzie trochę później. Zresztą, gdy pan dzwonił stukał ktoś do drzwi, a to zapewne on...

— Jestem! jestem! odezwał się głos ze schodów.

— Przybywaj mistrzu, idzie o to, ażebyś zrobił ze mnie coś w rodzaju Adonisa.

— Nie będzie to wcale trudnem panie baronie, odpowiedział perukarz.

— Widzę, że mnie chcesz koniecznie skompromitować obywatelu Cadenette.

— Panie baronie, błagam pana, nazywaj mnie po prostu Cadenettem, a nie obywatelem!... Pfe! to nazwa rewolucyjna i w największym tylko strachu nazywałem obywatelką małżonkę moję, panią Cadanette. A teraz wybacz mi pan baron, żem nie czekał na niego; ale dziś ogromny bal przy ulicy du Bac. Bal ofiar! Sądziłem, że i pan baron powinien się na nim znajdować.

— A widzisz — zawołał śmiejąc się Morgan—żeś jest zawsze rojalistą Cadenette.

Perukarz tragicznie położył rękę na sercu.

— Panie baronie, to nie tylko sprawa sumienia ale i sprawa stanu.

— Sumienia... rozumiem mistrzu Cadenette ale stanu! Co u dyabła korporacya perukarzy, może mieć do czynienia z polityką?...

— Jakto panie baronie—prawił Cadenette, zabierając się do czesania—i pan się pytasz o to... pan arystokrata?...

— Cicho Cadenette!...

— Panie baronie, my ze sobą możemy mówić o tych rzeczach.

— Więc należysz do „takzwanych"?..

— Jestem najbardziej „tak zwanym". Jak mam ubrać pana barona?

— Nastrzęp mi włosy na skroniach a podnieś z tyłu.

— Można troszeczkę pudru?

— Wiele tylko ci się podoba Cadenette.

— Ah! panie baronie, kiedy się pomyśli, że przez pięć lat, u mnie jednego tylko można było dostać pudru i że za pudełko pudru można było iść na

bom fałszywe bilety. Łotrzyka ujęła policya śledcza, która osadziła go w ratuszu, aż do czasu sprawy sądowej.

* **W przytułku dla żebraków przy ulicy Pawiej**, znajduje obecnie schronienie 80-u biedaków.

* **Ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych i przemysłowych** (na Miodowej), odbędzie się—nie jak to zapowiedziano pierwotnie w dniu jutrzejszym —lecz w dniu 6-ym kwietnia r. b. to jest od dziś za tydzień.

* **Obrońca prokuratoryi** w Królestwie Polskiem, p. Kossowski, mianowany został radcą tejże prokuratoryi.

* **Wczorajszy koncert** Mierzwińskiego musiał zostać odwołanym po pierwszych trzech numerach programu, z powodu nagłej niedyspozycyi artysty.

Przyszły koncert odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 2 kwietnia. O miejscu i czasie wymiany biletów, nastąpi oddzielne zawiadomienie.

* **Z kolei konnej.** Posady zwrotniczych przy tramwajach zostaną zniesione z dniem 1-ym kwietnia r. b. Odtąd aż do 1 listopada, czynności te wykonywać będą konduktorzy.

* **Losowanie listów** zastawnych 5% seryi 1-ej z r. 1869, oraz 5% seryi 2 ej, 3-ej, 4-ej i 5-ej rozpocznie się 1 kwietnia r. b. Listów wszystkich wylosowanych zostanie na sumę 897,017 rs.

* **Zebranie ogólne giełdy** warszawskiej odbędzie się jutro o 1-ej z południa, w gmachu giełdy. Oprócz sprawozdania komitetu z dochodów i wydatków kasy giełdowej za r. z. nastąpi wybór starszego meklera giełdy na następne trzy lata.

* **Utrzymanie szpitala Dzieciątka Jezus**, oddziału dla kobiet obłąkanych, instytutu położniczego i oddziału dla podrzutków wyniesie w r. b. 241,971 rs.

* **Z Wisły.** Poziom na Wiśle nie uległ wczoraj żadnej prawie zmianie. Nad wieczorem wodowskaz znaczył: stóp 16, cali 4, a dalszy spadek trwał wciąż.

Z Nowego Dworu donoszą nam, że niemal całe miasto stoi pod wodą. Rozpacz mieszkańców, nawiedzanych w ostatnich czasach coraz to nowemi katastrofami—jest wielka. Dużo rodzin znajduje się bez dachu i chleba.

Właściciel żeglugi na Wiśle, p. Maurycy Fajans, oddaje na dzień jutrzejszy do rozporządzenia członków Towarzystwa wioślarskiego — jeden ze swoich statków, który wiezie dla nieszczęśliwych powodzian artykuły spożywcze.

* **Drukarze.** Z otrzymanego sprawozdania z obrotu funduszów zgromadzenia drukarzy warszawskich, za czas od 1-go stycznia do 31 grudnia 1888 roku, dowiadujemy się, że przychód w roku sprywozdawczym był następujący: Z zapisu 40 uczniów rubli 180, za wypis 19 uczniów na towarzyszów rubli 212 kopiejek 80, od 7-miu właścicieli drukarń za wstępne do zgromadzenia rubli 250, ze składek miesięcznych zaległych i bieżących od towarzyszów rs. 1,453 kop. 90, procenty od kapitałów w różnych bankach lokowanych rs. 421 kop. 33, z ofiar rs. 38, z kar rubli 2, i ze sprzedaży blankietów na kontrakty pomiędzy właścicielami drukarń a uczniami rs. 6 kop. 95. Wogóle dochód wynosi rs. 2,564 kop. 98.

Wydatki przedstawiają się w okresie oznaczonym następująco: na koszta kuracyjne dla członków—rs. 1,407 kop. 92, opłaty szpitalne—rs. 62 kop. 20, pogrzeby towarzyszów—rs. 405, pogrzeby żon towarzyszów—rs. 15, wsparcia stałe rs. 216, wsparcia jednorazowe towarzyszom—rs. 46 kop. 30, wsparcia jednorazowe wdowom po towarzyszach—rs. 95, wsparcie jednorazowe sierocie po towarzyszu—rs. 10, wsparcia podróżnym towarzyszom—rs. 6, nabożeństwo—rs. 10, koszta administracyjne—rs. 83 kop. 8, różne inne wydatki—rs. 152 kop. 50. Wogóle rozchód wynosi rs. 2,509.

Ogólny fundusz zgromadzenia wsparć i zapomóg po dzień 31 grudnia 1888 r., czyni rs. 5,826. Na fundusz na opiary szkolne za sieroty pozostałe po zmarłych drukarzach wpłynęło od drukarń warszawskich, oraz osób prywatnych — rs. 489 kop. 30, rozchód zaś uczynił rs. 181 kop. 2. Przychód kasy pożyczkowej wyniósł rs. 1,123 kop. 13, rozchód uczynił sumę rs. 1,122 kop. 35. Fundusz tejże kasy wynosi rs. 3,140 kop. 2½. Ogólna liczba towarzyszów zgromadzenia drukarzy wynosi 588-iu członków.

Ogólne roczne posiedzenie drukarzy, odbędzie się w dniu jetrzejszym, o godz. 3 ej po południu w sali magistratu.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 0, wczoraj w południe ciepła stopni 5.

Kradzieże. Z mieszkania Samuela Dysmana przy ulicy Dobrej pod nr. 12, skradziono różną garderobę wartości 40 rs.

— Wikaryuszowi parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie, skradziono 25 rs., dewizkę złotą, dwa lichtarze srebrne i 9 medali brązowych.

— Małce Lindwajsowej z poddasza domu nr. 29 przy ulicy Franciszkańskiej, skradziono bieliznę wartości 50 rs.

— Zamieszkałemu przy ulicy Muranowskiej pod nr. 29, Szmulowi Plumbmanowi, skradziono pościel i bieliznę wartości 50 rubli.

— Zamieszkały przy ulicy Świętojańskiej pod nr. 31, jubiler Chaim Sztaumfeld, doniósł policyi, że z mieszkania jego, skradziono niewykończonych przedmiotów, zamówionych przez różne osoby na sumę 300 rs.

— Z mieszkania Józefa Braumana przy ulicy Mazowieckiej pod nr. 11, skradziono futro elki z bobrowym kołnierzem wartości 200 rs.

Zalew. Nocy wczorajszej w pralni b. zamku królewskiego, wskutek pozostawienia otwartych kranów wodociągowych nastąpił zalew, który uszkodził podłogę.

Woda dostała się do mieszkania robotników.

Gwałtowny restaurator. Niejaki Jan Święcicki, utrzymujący restauracyę przy ulicy Żelaznej pod nr. 89, rozgniewawszy się na parobka, Władysława Pokorskiego, pokaleczył mu kijem głowę i plecy.

Poranionego P. odwieziono na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus. Restauratora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* **Kolnica Gub. Łomżyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Chociaż mieszkamy w lasach, jednak o drzewo trudno, bo żydzi na licytacyi kupują całe cięcia, naszym przystępu nie dadzą, bo u nich spółka na tysiące rubli ryzykuje a my biedacy musimy im potrójną cenę za drzewo płacić. Gdyby tak na małe cząstki lasy były sprzedawane, to i włościanin łatwiejby stanął do licytacyi; mając kilkanaście rubli ciężko zapracowanych, kupiłby chętnie działkę, a nie potrzebowałby się narażać i kraść z lasu drzewo i płacić za defraudacyę. Ale cóż, kiedy żydzi w ręku swojem wszystko ogarnęli, a pełno ich tu po wsiach. Nasze chatki skromne, biedne—a ich domy jak jakie dwory, chociaż gruntu nie mają—a pożycz u nich pieniędzy i nie oddaj na termin, to pożegnaj się ze swą chudobą, bo procent trzeba równy zapłacić z kapitałem, nie dziw więc, że naród nasz biedny, kiedy za wszystko trzeba żydom płacić w trójnasób co warto.

W-ski, wieśniak.

* **Z Włocławka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Wylew Wisły i Zgłowiączki nie mało dał się we znaki mieszkańcom w pobliżu Włocławskiego grodu. Osady nadbrzeżne itp. z kretesem są zalane. Groble od zatoki gdzie łyżwy mostowe zimą się mieszczą, woda zupełnie pozrywała. Poza Włocławkiem w stronie Kowala, wody na polach są znaczne. Dalej, w zamian, w przekopach na skarpach kolejowych, śniegi zostają jeszcze na sążeń grubości. W Kowalu na stacyi ogród pokryty wodą. Jadąc do Ostrów koleją, już w połowie drogi widzimy zdala straszny wylew w wiosce Kępie, zkąd woda ciągnie się szerokiem pasmem aż do Kutna. Na tejże przestrzeni przy moście kolejowym, który w roku zeszłym był zupełnie zerwany powodzią, obecnie została silnie uszkodzoną grobla plantu, wskutek czego, kilkunastu robotników stale tam pracuje i pociągi zwolnionym biegiem przechodzą ten dystans. W samem Kutnie, w około miasta stojącego na wzgórzu, rzeka szeroko wylała. Miastu niebezpieczeństwo nie zagraża. Od Kutna w stronę Pniewa, woda ciągnie się po polach i łąkach jeszcze na parę wiorst drogi z obu stron plantu. Następnie widać zielone łany—a już blizko stacyi spotkać można śniegi. Z Pniewa do Łowicza pola pozalewane średnio, pod Łowiczem domki dróżnicze Nr. 28, 27, 26 i t. d. zupełnie zalane w koło wodą.

Klęska powodzi daje się okropnie uczuć biedniejszym i zamożniejszym z nad brzegów Bzury. Woda rozwielmożniła się wzdłuż Łowicza do tego stopnia, iż po nowym rynku i innych przyległych ulicach, mieszkańcy jak w Wenecyi, łodziami z domu do domu przepływają. Młyny, szlachtuz zniesione zostały bez śladu. Cmentarz zagrożony powodzią, ratuje go jeszcze opasanie

---

gilotynę... Za dyrektoryatu, można było mieć jeszcze trochę nadziei, pan Barras zawsze się pudrował, obywatel Moulin zawsze był z harcapem!... A teraz co?... Ten przeklęty 18 brumaire'a zniweczył wszystko! Jak tu bo fryzować włosy panu Bonapartemu?... Ale czesać takie włosy jak pańskie, to prawdziwa przyjemność doprawdy. Miękkie jak jedwab, a trzymają się jak drut. Można by myśleć, że pan baron ma perukę. Niech się pan przejrzy panie baronie, pięknyś pan jak Adonis...

I Cadenette uszczęśliwiony swojem dziełem, podał lustro Morganowi.

— No, no, trzeba ci przyznać, mój Cadenette, że jesteś prawdziwym artystą. Zapamiętaj to uczesanie! Jeżeli kiedy będą mię ścinać, znajdą się zapewne kobiety, które będą chciały tak samo być uczesane.

— Pan baron chce być żałowanym... odezwał się perukarz patetycznie.

— Naturalnie—ale tymczasem, masz no mój kochany Cadenette dukata za fatygę... i bądź łaskaw schodząc powiedzieć, żeby mi powóz sprowadzili.

— Panie baronie — odezwał się Cadenette, był czas, kiedy byłbym powiedział panu: Niech się pan baron pokaże w tej koafiurze na dworze, a będę sowicie zapłacony. Ale dziś nie ma dworu, a żyć jednak potrzeba... Każę sprowadzić powóz.

I Cadenette westchnął po raz drugi, schował dukata do kieszeni i skłonił się z gracyą baletnika.

Gdy głowa była już uczesaną, ubranie poszło łatwo, jeden tylko krawat potrzebował trochę więcej czasu, ale Morgan bardzo zręcznie i wprawnie wywiązał się z tego zadania.

O jedenastej gotów był już zupełnie, a że Cadenette nie zapomniał spełnić polecenia, fiakr czekał przed bramę.

Morgan wsiadł.

— Ulica du Bac, Nr. 60—zawołał na stangreta.

Fiakr przez ulicę Grenette, wjechał na ulicę du Bac i zatrzymał się przed Nr. 60.

— Masz podwójną za kurs zapłatę przyjacielu—rzekł Morgan, pod warunkiem wszakże, że nie będziesz wystawać pod bramą.

Fiakr skłoniwszy się, podciął konie i zniknął na rogu ulicy Varennes.

Morgan spojrzał na dom, który wyglądał ponuro i ciemno.

Podszedł do furtki bez wahania, zastukał w umówiony sposób.

Otworzono natychmiast.

W głębi podwórza rozciągał się duży budynek rzęsiście oświetlony.

Młody człowiek skierował się tam prosto —a w miarę jak się zbliżał, dochodziły go dźwięki muzyki.

Wszedł na pierwsze piętro i znalazł się w przedsionku.

Oddał płaszcz służącemu, mającemu nadzór nad okryciami.

— Oto numer od płaszcza — a co do broni, proszę ją złożyć w galeryi, w taki sposób, aby ją można było łatwo odnaleźć.

Morgan włożył numer do kieszeni i przeszedł do wielkiej galeryi zamienionej w prawdziwy arsenał.

Znajdowała się tam prawdziwa kolekcya broni wszelkiego rodzaju: pistolety, karabiny, szpady i puginały. Ponieważ bal mógł być nagle przerwanym przez policyę, potrzeba było, aby w jednej chwili każdy danser mógł przemienić się w żołnierza.

Pozbywszy się uzbrojenia, Morgan podążył do sali balowej.

Wątpimy, czy jest pióro zdolne dać pojęcie o widoku, jaki bal ten przedstawiał.

Zebrani goście, jak nazwa zabawy oznaczała, byli to wyłącznie krewni tych, którzy skazani zostali na szafot przez konwencyę lub komunę paryzką. A że przez te trzy lata gilotyna zabrała ofiar niemało, większa część kostyumów należała do tych kiedyś, którzy głowy pod nią poddali.

To też wiele młodych dziewcząt, których matki lub siostry padły z ręki kata, miały na sobie takie same ubrania, jakie miały ich matki czy siostry w okrutnej chwili, to jest białe suknie, czerwone szale i włosy podcięte na karku.

Niektóre z nich, ażeby dodać tak już charakterystycznym kostyumom, wyraz wybitny, powiązały do koła szyi czerwony jedwab, oznaczający czerwoną pręgę, jakby cięcie miecza.

Co do mężczyzn, ci mieli kołnierze podwijane, koszule porozpinane, szyje gołe a włosy poobcinane.

Ale byli i tacy, którym przysługiwało prawo znajdowania się na tym balu, pomimo, że nie mieli ofiar w rodzinie i tacy wreszcie co sami na szafot skazywali.

Morgan przesuwał się pośród tego tłumu, widocznie szukając kogoś.

Młody jakiś elegant, który zanurzał w tej chwili skrwawiony palec w emaljowaną bombonierkę, jaką mu podawała prześliczna „ofiara", chciał właśnie opowiadać o szczegółach wycieczki, z której z owym krwawym trofeem powrócił gdy Morgan uśmiechnął się, uściskał g

murem. Lokatorowie z nadbrzeżnych ulic zupełnie się wynieśli. Jednem słowem, ogrody, osady w okolicy miasta i posiadłości miejskie stoją w wodzie – a wielu, zapracowany krwawo dobytek, już postradało. Pola i drogi, również stanowią jednostajne jezioro. Mosty, wszelkie groble szosowe i t. d. są pozrywane. Komunikacya kołowa utrudniona a piesza zupełnie przerwana. Stacya od miasta odcięta. Przy mostach kolejowych na rzece Bzurze, woda dochodziła już plantu. Obecnie trochę spadła. Śniegi topniejące spływają obficie.

Miejscowe towarzystwo amatorów, postanowiło złagodzić trochę chociaż tę niedolę, przez urządzenie przedstawienia teatralnego na rzecz powodzian łowickich, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

---

* **Osada Studzieniczna** w powiecie Augustowskim, gubernii Suwalskiej. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Miejscowość ta położona pomiędzy jeziorami i lasami Augustowskiemi, nader piękną pozycyę przedstawia zwłaszcza letnią porą. W tej parafii są następujące jeziora: Studzieniczna, Białe, Długie, Sajno, Serwy, Kolnica, Paniewo, Płaska, Mikaszówka, niektóre z nich połączone kanałem Augustowskim. Wszystkie te jeziora dzierżawią od rządu starozakonni. Sławne też były niegdyś sielawy augustowskie znane w Warszawie. Dziś zaś skutkiem wielkiej eksploatacyi rybackiej, wbrew przepisom prawnym, niedającej rybom w czasie narostu spokoju, o sielawy trudno i drogo za nie płacić musimy—a wielka szkoda, że niema opieki nad temi jeziorami, bo produkcya rybna ginie marnie.

W jeziorze np. Studzienicza ńskiem, stosunkowo niewielkiem, z dnem grubo-mulistem, gdzie znajdują się: szczupaki, sumy, węgorze, sielawy, stynki, okonie, liny, karasie, mięusy, płocie, leszcze wielkie, maleńka rybka koluchа, którą możnaby nazwać rekinem naszych jezior, bo pożera w obfitości ikrę ryb rozmaitego gatunku—a taka mnożna, że rybacy na raz zimową porą wyciągają niewodem po kilka kłod tego drobnego pasorzytu.—Gdyby takie jezioro zostawić chociaż na trzy lata w spokoju, broniąc go od wyzysku izraela i od sieci zwanej *klapą*, tak gęstej, że najmniejsze calowe nawet rybki zagarnia i w marność obraca, nieprzebrane mnóstwo ryb byłoby dla użytku całego kraju.—Żal patrzeć na ten wandalizm niesumiennych wyzyskiwaczy

Parafia Studzieniczańska, choć niewielka, ale bardzo rozległa, ciągnie się bowiem o 25 i więcej wiorst od kościoła.—Lud w ogóle moralny, niezamożny ale trzeźwy, umiejący na małem poprzestać, w połowie mówi czystym językiem gramatycznym, w połowie po mazursku, ubiera się zwykle w siwe swojej roboty sukmany gospodarskie, ale w święto i na odpusty ma ubrania surdutowe miejskie. Niewiasty z małym wyjątkiem stroją się po mieszczańsku, nie obce im są parasolki, skórkowe rękawiczki i zgrabne kamaszki, słowem emancypacya.

Wznosi się tu kościół drewniany, przed trzema laty przez obecnego księdza administratora przy pomocy parafian wewnątrz odnowiony, ściany płótnem wybite i olejno pomalowane.

Jest też na drugiej wyspie, pomiędzy jeziorem kaplica murowana, piękna, wysoka, w stylu doryckim ośmio graniastym, z 4-ma frontonami, wieżą i 12 oknami, w których znajduje się 800 szyb, z dachem łamanym, świeżo blachą żelazną pokrytym; wewnątrz kaplicy chór do organu, którego dla braku funduszu niema, mensa dębowa, rzeźbiona z okazałem cymboryum z takiegoż drzewa, sporządzone własnym funduszem ks. Józefa Ekstowicza.

Dawniej do tej kaplicy prowadził most na palach i balach, niebezpieczny dla przechodzących, otóż niezmordowany w pracy około domu Bożego, szanowny ks. E. potrafił na jeziorze usypać groblę zamiast mostu, na co potrzeba było wspólnych sił i pracy, setek fur piasku i faszyny.

Ale czego niedokaże silna wola i chęć niezłomna w danem przedsięwzięciu. Dzisiaj mamy stały grunt pod nogami i nie lękamy się załamania mostu.

Jeden z parafian Studzieniczańskich.

---

* **Jampól Wołyński**, nad Horyniem. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Zimę mamy srogą i ciężką—a nim pożądana wiosna nastąpi, grozi nam ogólnie wielka strata w inwentarzu żywym, z powodu zupełnego braku paszy w najzamożniejszych nawet folwarkach. Grozi nam dalej brak opału — a biedniejsi włościanie już dziś odzierają poszycia ze stodół, by mieć przy czem ugotować strawę i chleb upiec. O sprowadzeniu drzewa w porze, gdy Horyń może lada dzień już puścić, myśleć niepodobna. Przy takiej niezwyczajnej masie śniegu wody mogą ogromne szkody przynieść. Na drogach konie zapadają w śnieg po uszy. Wsie tak zasypane, iż płotów nie widać—a wały śnieżne stanowią trudne do przebycia fortyfikacye. Okolica nasza ma tę wielką niedogodność, iż jest oddaloną o wiorstw 70 od kolei.

Wkrótce prześlę wam obszerniejszą o stosunkach naszych korespondencyę.

T. R.

Z różnych stron.

× **Listy hrabiny d'Albany.** W Rzymie wyszły niewydane dotychczas listy hr. d'Albany do poety Foscolo. Urodzona księżniczka Stolberg, w r. 1752, a w dziewiętnastym życia, poślubiła protendenta Karola-Edwarda, znanego pod nazwiskiem hr. d'Albany. Ten ostatni ze Stuartów, w chwili swego spóźnionego małżeństwa, popadł już był w niedołęztwo i pijaństwo i niepodobnym był wcale do bohatera z r. 1745. W kilka lat potem pomiędzy młodą hrabiną i poetą Alfierim zawiązał się stosunek miłosny, który trwał aż do zgonu poety. Wielki pan włoski, dumny i wzgardliwy, poeta nienawiści, pokochał szalenie jasnowłosą żonę Stuarta. W najtkliwszych słowach dedykował jej swoje utwory: „Wszystkie te rymy miłosne—pisał, wszystkie są dla niej, wszystkie natchnione są przez nią, przez nią jedynie; pieśni moje nie będą się zwracały nigdy do innej kobiety”. Pamiętniki jego, w których nie mówi o niej inaczej, jak: mia donna, noszą następującą dedykacyę: Animae dimidio meae. Poeta włoski zmarł we Florencyi w r. 1803 na ręku swej przyjaciółki. „Przez 26 lat—pisze ona—na chwilę nie miałam z jego powodu najmniejszej bodaj przykrości”. Po jego śmierci podstarzała już hrabina, oddała swe zawsze jeszcze płonące serce malarzowi Fabre, o czternaście lat od niej młodszemu i poświęciła się przez lat kilka doglądaniu jego reumatyzmów. Gdy i ten umarł, łączył ją przyjacielski stosunek z poetą Foscolo. Do niego to właśnie pomiędzy latami 1812, 1816 pisała listy; ogłoszone obecnie drukiem.

Foscolo urodzony w Zante w r. 1778, dał się poznać przez swego „Jacopo Ortis“ (1802) rodzaj emfatycznego Werthera, którego nieszczęścia ojczyzny doprowadzają do samobójstwa. Lecz również jak i Goete, który pocieszył się wkrótce po strapieniach swego bohatera, Foscolo nie rozpaczał wraz ze swym Ortisem. Gdy w r. 1816, wskutek spisków politycznych, w które wplątany był w Lombardyi, rozeszła się po Florencyi pogłoska o jego samobójstwie, hrabina d'Albany, kobieta trzeźwa i znająca dobrze synów Apolina, nie doświadcza bynajmniej niepokoju: „Mówić a czynić—to dwie rzeczy wielce różne—pisze do niego—a że się twój Ortis zabił, nie idzie zatem, abyś postąpił sobie jak on. Spokojna jestem zupełnie o ciebie. Zanadto lubisz wszelkie przyjemności życia, aby się go wyrzekać“.

Ów wieszcz posępny, autor „I Sepolcri” (1807) grobowych melodyj, różnił się wielce usposobieniem od swoich utworów. Czas upływał mu w buduarach piękności florentyńskich. Hr. d'Albany była powiernicą jego miłostek. Przy czytaniu jej listów z początku nasuwa się myśl, czy też nie uczuwała względem czarującego Foscolo—il pizzicor d'amore—czegoś więcej niż spokojnego uczucia przyjaźni, lecz w dalszym ciągu widzimy, że płomień uczuć wygasł już w jej sercu. „Więcej wart jesteś—pisze ona—jako przyjaciel, niż jako kochanek... zresztą w moim wieku dopłynęło się już do portu“. Jest jego powiernicą, doradczynią, bez najmniejszych skrupułów. Dziwi ją ta zmienność jego uczuć i fantazyj; ona, która kochała latami całemi jednego, zrozumieć tego nie może.

Wypadki polityczne r. 1814 wyrwały Foscolego z świątyni miłości. Rzuciwszy się w spiski, opuścił Florencyę. Nadaremnie hr. Albany usiłuje przywołać go tam znowu. Prawi mu w listach swych kazania, przesiąknięte nawskroś samolubstwem. Życie dla niej polega na użyciu, nie zaś na walce za bliźnich, a jeszcze mniej poświęceniu dla „chimery“ (jak je nazywa)—dobra publicznego. „Ludzie i świat nie warci są, aby się mieszać do ich spraw; z doświadczeń podobnych wychodzi się zawsze z rozczarowaniem w sercu... Wierzaj mi, pomimo zasad wszczepionych ci przez matkę, bądź epikurejczykiem; chwila jest źle obrana dla praktykowania stoicyzmu. Dbaj tylko o wyrobienie sobie sławy, o miłe przepędzenie czasu, o salonowe przyjemnostki. W naszej strupieszałej i samolubnej Europie nie warto się smucić i martwić nad bólami społeczeństw. Poskrom w

---

za drugą rękę, która była w rękawiczce i szepnął.

— Szukam kogoś.

— Interes bardzo pilny?

— Towarzystwo Jehu.

Młody człowiek o zakrwawionym palcu ustąpił z drogi.

Prześliczna furya, jakby ją nazwał Kornel, ze sztyletem wpiętym we włosy, zastąpiła Morganowi drogę w tej chwili.

— Młodzieńcze rzekła, jesteś najpiękniejszym, najgodniejszym miłości z tych wszystkich, którzy się tutaj znajdują. Co masz za odpowiedź dla kobiety, która się otwarcie w ten sposób do ciebie odzywa?...

— Muszę jej oznajmić, że kocham, odrzekł Morgan, i że moje serce za ciasne jest, aby potrafiło pomieścić i nienawiść i dwie miłości.

Podążył dalej.

Dwóch młodzieńców, z których jeden dowodził: że „to był anglik“, drugi, że „to był niemiec,“ zatrzymali go po chwili.

— Wybornie się zdarzyło — zawołał jeden z nich, bo oto człowiek, który nas może objaśnić dokładnie.

— Nie mogę... odrzekł Morgan, spieszy mi się bardzo.

— Jedno tylko słowo, Saint Amand i ja, założyliśmy się, że człowiek osądzony i stracony w klasztorze de Seillon, był podług niego niemcem, a podług mnie anglikiem.

— Nie wiem odrzekł Morgan, ja tam wcale nie byłem. Udajcie się do Hektora, on prezydował owego wieczoru.

— Powiedz przynajmniej gdzie Hektor?...

— Powiedźcie mi lepiej gdzie Tiffanges, bo go poszukuję...

— Tam — odrzekł młody człowiek, pokazując w głąb sali, gdzie szedł bardzo ożywiony kontredans. Poznasz go po nadzwyczaj oryginalnej kamizelce i spodniach. Każę sobie zrobić takie same, ze skóry pierwszego lepszego egzemplarza z którym będę miał do czynienia.

Morgan nie miał czasu wypytywać, co tak szczególnego było w owej kamizelce i z jakiego szczególnego materyału zrobione były spodnie, że zwróciły uwagę takiego znawcy w podobnych kwestyach, jakim był mówiący to młody człowiek.

Poszedł prosto do wskazanego miejsca i zobaczył tego którego szukał, tańczącego z taką zręcznością i wprawą, jakby był artystą baletu.

Morgan dał znak tancerzowi.

Tiffanges zatrzymał się natychmiast, ukłonił swojej tancerce, odprowadził ją na miejsce i wymówiwszy się ważną sprawą, odszedł z Morganem.

Nie mamy potrzeby wspominać, że nazwisko Tiffauges, było przybranem jak wszystkie nazwiska sprzysiężonych rojalistów z którymi spotykać się będziemy.

Dwaj młodzieńcy przeszli do gabinetu, umyślnie zarezerwowanego na rozmowy tego rodzaju, na jaką przyszli ci panowie.

— Widziałeś go? — zapytał Tiffauges Morgana.

— Od niego wprost przychodzę.

— Wręczyłeś mu list Jego Królewskiej ości?

— Do rąk własnych.

— Przeczytał?

— W tej chwili.

— Dał odpowiedź?

— Dwie nawet—jednę ustną, drugą piśmienną.

— Masz piśmienną?...

— Oto ona...

— Wiesz co zawiera?

— Odmowę.

— Stanowczą?

— Jak najbardziej.

— Czy wie, że od tej chwili będziemy go uważać za nieprzyjaciela?

— Powiadomiłem go o tem.

— Cóż powiedział?

— Nic nie odpowiedział, tylko wzruszył ramionami.

— Jakie są, jak sądzisz, jego zamiary?

— Bardzo je łatwo odgadnąć.

— Czy nie ma zamiaru, zagarnąć władzy dla siebie?

— Tak mi się zdaje.

— Władzę może, ale przecie nie tron...

— Dla czegóżby nie tron?

— Nie ośmieli się ogłosić królem!

— Nie umiem ci odpowiedzieć, czy się ogłosi królem, ale, że coś zrobi to zrobi.

— Toć to przecie prosty tylko żołnierz.

— Mój kochany lepiej dziś być synem własnych swoich czynów, aniżeli wnuczkiem królewskim.

Młody człowiek zamyślił się.

— Zawiadomię o wszystkiem Cadoudala.

— Nadmień mu również, że pierwszy konsul powiedział i te słowa:

„— Trzymam Wandeę w swoim ręku i jak będę chciał, za trzy miesiące będzie tam wszystko uspokojone.”

— Dobrze o tem wiedzieć.

Powtórz to Cadoudalowi i skorzystajcie z tego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sobie tę burzliwą wyobraźnię, która jest nieszczęściem twego życia. Włosi nie są jeszcze dość dojrzali lub też są już zanadto zepsuci, aby utworzyć naród. Mają duszę nikczemną, chcą, aby cały świat na nich pracował. Teraz gdy ta świnia (sic) Napoleon znikł z horyzontu, popadną znowu w apatyę, oddadzą się znowu w niewolę della Madonna celeste i delle Madonne terrestri. Niewarci są wolności; te piękne marzenia zostaną zaledwie urzeczywistnione przez ich wnuków".

Na szczęście dla swojej sławy, Foscolo nie usłuchał tych przewrotnych rad, zabójczych dla wszelkich szlachetniejszych porywów. Zamieszany w .. 1815 w spisek przeciwko Austryakom, musiał schronić się do Szwajcaryi, a następnie do Londynu, gdzie umarł na wygnaniu jako zwiastun i męczennik przyszłego zjednoczenia swej ojczyzny.

Książka ta, przepełniona anegdotami i kroniką skandaliczną, ma jedynie wartość ze względu na osoby, o których wspomina. Zaznacza ona chwilę przełomu w obyczajach włoskich. Jestto chwila, w której naród ten zaczyna pozbywać się swych lekkich obyczajów i gdy w sercu jego rodzi się miłość ojczyzny; chwila, w której kończą się Włochy Casanowy, a powstają Włochy Cavoura.

× **Trucizna w powietrzu wydechowem.** Brown Sequard, Arsonval i Hertz wykonali kilka doświadczeń w celu określenia przyczyny jadowitości powietrza wydechowego. W tym celu zgęszczali parę wodną powietrza wydechowego, filtrowali przez filtr Pasteur'owski i zastrzykiwali królikom w tętnice lub żyły; przytem zauważyli: rozszerzenie źrenic, zwolnienie oddechowych ruchów do połowy, trwające przez kilka godzin, osłabienie paralityczne, szczególnie tylnych kończyn; obniżenie ciepłoty, z następną niekiedy gorączką, zwiększoną ilość uderzeń serca, trwającą niekiedy przez tygodni kilka. Przy zbyt wielkich dawkach, do tych objawów przyłączały się jeszcze drgawki, zwężenie źrenic, dyaria i śmierć na 3—4 dzień po wstrzyknięciu. Przy sekcyi znajdowano przekrwienie organów wewnętrznych, szczególnie płuc. Uczeni wyżej wymienieni wnioskują, że płuca wydzielają razem z powietrzem bardzo silną truciznę, która to warunkuje ów szkodliwy wpływ powietrza wydechowego.

NEKROLOGIA.

† We wtorek, to jest dnia 2-go Kwietnia, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę Antoniego **Olszewskiego** a Kornelli z Olszewskich **Okołowowej**, na które rodzina zaprasza. 647

† Ś. p. Juljan **Kamieński**, obywatel ziemski, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 23-go marca 1888 roku. Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w dniu 1-ym kwietnia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Aleksandra, wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* **„Petersburskaja Gazeta"**, tchnąca zwykle humorem, podaje następujący rymowany wyjątek z listy adwokatów petersburskich:

„Deutsch, Cezary Abramowicz,
Brafman, Isenthal,
Baumstein, Spiro, Brochowicz,
Seelberg, Rosenthal,
Marck, Warszawski, Wojciechowski,
Dresen, Awerbach,
Egert, Kruze, Olszanowski,
Szneur, Schwabenach,
Rabinowicz, Rafałowicz,
Lentz, Abram, Gordon,
Sołowiejczyk, „pan" Spasowicz,
Lehman, Lewinsohn,
Macabelli, Stern, Passower,
Enden, Friedemann,
Rogenhagen, Tour, Hantower,
Utin, King, Kaplan,
Press, Cieszkowski, Kostrowicki,
Lazar Aronsztan,
Herk, Goldhammer, Knoll, Chęciński,
Breker, Mandelsztam,
Chartulari, F. Dynowski,
Nachman, Misch, Binsztoch,
Foss, Arefi Szostakowski,
I Noe Bloch, Noe Bloch".

* **W gazecie „Swiet"** czytamy:

Kwestya oddzielenia straży pogranicznej od zarządu celnego, weszła znowu na porządek dzienny i tym razem ma być zadecydowaną stanowczo. Obecnie brygady pograniczne, obok szeregu czysto wojskowych czynności, sprawiające pewien rodzaj służy forpocztowej, podległe są zwierzchności cywilnej. Naczelnik okręgu celnego, nie mający nic a nic wspólnego ze służbą wojskową i bardzo często nie mający też najmniejszego o niej pojęcia, korzysta na zasadzie ostatniego Ukazu o straży pogranicznej, ze wszystkich praw naczelnika dywizyi z władzą wojskową i dyscyplinarną; on odbywa przeglądy inspektorskie, on przedstawia do nagród i do awansów oficerów straży, aż do stopnia pułkownika włącznie.

Nienormalność podobnego stanu rzeczy, odbija się bardzo szkodliwie nietylko na stosunku służbowym oficerów, ale i na ich czynnościach. Bardzo często dzielny i zdolny oficer odsuwanym bywa od bezpośredniej służby pogranicznej, albo zostaje przeniesionym na punkt oddalony i nic nieznaczący, jeżeli jego istotna gorliwość zawadza interesikom niższych urzędników celnych.

Obecnie straż pograniczna, z inicyatywy ministeryum wojny, ma być całkowicie wyłączoną z pod zarządu administracyi celnej i uorganizowana jako oddzielny korpus z naczelnikiem wojskowym, na podobieństwo korpusu żandarmów.

Straż pograniczna powinna pilnować granicy zupełnie niezależnie, ona powinna ścigać kontrabandę — a zwierzchność celna powinna zajmować się temi tylko towarami, które wchodzą legalnie, to jest które przedstawiane są do rewizyi i oclenia.

Najpierwszym wynikiem takiej reformy, będzie wzmocnienie ducha wojskowego w szeregach straży pogranicznej, znaczne zmniejszenie się kontrabandy, a zwiększenie dochodów celnych.

* **„Nowoje Wremia"** pisze:

„Krążą pogłoski o zamierzonym jakoby zjeździe kupców zbożowych, w celu rozpatrzenia kwestyi, jakiemi środkami dałby się uporządkować nasz handel zbożowy. Jeżeli ona pogłoska jest prawdziwą, to radzilibyśmy postąpić w sposób następujący: pozwolić zjazdowi aby wypowiedział szczegółowo swe poglądy we wszystkich kwestyach i skreśliwszy [skreśliwszy] spisawszy jego wnioski i konkluzye, postąpić wprost przeciwnie. Za dobry skutek można wtedy napewno zaręczyć.

„Niczego bardziej nie potrzebuje handel nasz zbożowy, jak właśnie ochrony przed kupcami zbożowymi. Oni to, poczęwszy od tych, którzy uwijają się na przystani kałasznikowskiej w Petersburgu—a kończąc na całej armii komisyonerów żydów, wyszukujących zboża w środku Rosyi, w celu skupu na rachunek poważnych eksporterów Rygi, Libawy i Królewca, coraz więcej liczą na korzyści płynące z jednej strony z nieprawidłowego stanu handlu zbożowego, ze wszelkiego rodzaju falsyfikacyj i psucia ziarna, z drugiej, będących wypływem łatwowierności producentów.

„Kupcy zbożowi przeszkadzali najwięcej do tej pory urządzeniu u nas elewatorów, zagrażających im prawidłowem gatunkowaniem zboża i uniemożliwieniem domieszki do zboża piasku, żwiru i t. p. W znanej pracy p. Fedorowa o handlu zbożowym naszych portów, zebrano dostateczną ilość danych istotnych na dowiedzenie powyższego oskarżenia kupców zbożowych. Najwięcej w obec ulubionego przez nich oszukańczego sposobu handlu są przeciwni ustanowieniu inspekcyi zbożowej, któraby uniemożliwiałaby oszukaństwo na jakości zboża, na wadze i miarze, odnośnie do sprzedających i tem podobne manipulacye handlowe, przedstawiające olbrzymie zyski. Nikt więcej od nich nie interesuje się bezładem w naszych składach zbożowych, brakiem kredytu na zastaw zboża i t. p. Już sama niedokładność środków komunikacyi, brak dróg podjazdowych, nieporządki na kolejach żelaznych, wszystko to kupcom zbożowym przynosi korzyść, albowiem daje im pretekst dowolnego obniżania cen zbożowych i gdzie sami spodziewają się 1 kopiejkę straty na pudzie, tam producent traci napewno 5 a nawet 10 kop. Słowem, wszystko co tak czy owak szkodzi naszemu handlowi prawidłowemu, wychodzi na korzyść naszych kupców zbożowych.

„Tenże p. Fedorow, przytacza w swej książce przykłady, iż kupcy zbożowi robią układy z władzami wiejskiemi w tym celu, aby rzeczone władze egzekwowały podatki wtedy właśnie, gdy włościanie nie zdążyli jeszcze sprzedać zboża. Kupiec zbożowy opłaca podatek starszynie, odbiera go zaś od włościan w ilości dziesięć razy większej, ofiarując za zboże ceny ledwie nie o połowę mniejsze od handlowych.

Przeciwnie, wszystko co skłania się do polepszenia warunków handlu zbożowego do uporządkowania go, szkodliwem jest, niepożądanem i nienawistnem dla kupców zbożowych. Jakże więc można pytać ich o sposoby polepszenia i uporządkowania handlu zboża?

„Bezwątpienia, wszakże byłoby nader ważną rzeczą, w celu uporządkowania naszego handlu zbożowego, wyświetlić wszystkie szachrajstwa i sztuczki, praktykowane przez naszych zbożowych kupców. Ale prawdopodobnie, czyż interesowani powiedzą coś o nich na zjeździe, czy wykryją swoje „sekrety handlowe"? W każdym razie, jeżeli ów zjazd jest rzeczą postanowioną, to należałoby postąpić tak, jak radzimy, a wtedy, kto wie, czy nie da się osiągnąć zeń jakąś korzyść."

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 28 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Senat postanowił udać się do Tuły, w celu przesłuchania sprawy b. prezesa sądu okręgowego tulskiego, Kołokowa, i komisarza sądowego, Prusakowa, oskarżonych o podpalanie, roztrwonienie i branie datków.

Do wysłuchania sprawy wybrani zostali senatorowie: Fuchs, Markowicz i Okułow.

Petersburg, 28 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) „Journal de St. Petersbourg" zaprzecza kategorycznie tendencyjnemu doniesieniu wiedeńskiej „Politische Correspondenz" o skoncentrowaniu znacznych sił wojennych nad granicą afgańską, w celu obniżenia kursu rubla.

Petersburg, 29 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Opublikowany został Najwyższy rozkaz, dotyczący zakładania przy szpitalach i lazaretach bibliotek.

Najwyższa cyfra wydatków na ten cel ma wynosić po 100 rs.

Petersburg, 29 marca. (*Tel. Ag. Półn.*) Z powodu wydalenia z granic Rumunii kilku poddanych ruskich pod pretekstem, że podżegali ludność wiejską przeciwko rządowi, „Journal de St. Péterab." wyraża nadzieję, że rząd rumuński da odpowiednie zadosyćuczynienie na słuszne przedstawienia, uczynione z tego tytułu i że dla zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnych faktów, powściągnie nadmierną gorliwość niektórych swoich agentów.

Astrachań, 29 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Rano ruszyły lody na Wołdze naprzeciw miasta.

Berlin 29 marca. (*Tel. pr. Dz. D. W.*). Obdarzenie członka centrum, barona Huene, osobiście przez cesarza orderem orła czerwonego na obiedzie parlamentarnym u ks. Bismarcka, uważają tu powszechnie za zapowiedź zbliżenia się rządu do katolików, celem oparcia się na nowej większości katolicko-zachowawczej, z pominięciem nacyonal-liberałów. W takim razie Bennigsen usunąłby się napowrót w zacisze życia prywatnego. Wątpliwem jest wszakże, czyli Windthorst, jako hanowerczyk, zatrzymałby wówczas przewodnictwo centrum katolickiego.

Przeszłoby ono prawdopodobnie w ręce Hueuego lub Schorlemera.

Paryż, 29 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Wiadomość o projekcie aresztowania Boulangera, jest o tyle prawdziwą, że kilku deputowanych, a w tej liczbie Clémenceau i Anène, udali się do ministra spraw wewnętrznych, Constansa, z takiem żądaniem.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 28 marca:

Nr. 115 Jerozolimska, Balasz Franciszka, ciężko chora, dzieci drobnych pięcioro, dwoje chorych.

Nr. 21 Krucza, Artwik Adam, żona ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 17 Krochmalna, Ryfka Apelbaum, mąż niewidomy, dzieci drobnych czworo.

Nr. 76 Grzybowska, Hofman Wojciech, żona sparaliżowana, dzieci drobnych troje.

Nr. 107 Pańska, Pawłowska Ludwika, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 51 Nowolipki, Dutkowski Franciszek, żona ciężko chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 72 Dzielna, Sztenberg Józefa, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Nowolipie, Czarnecki Antoni,

żona i córka ciężko chore, dzieci drobnych troje.

Nr. 83 Pawia, Zawadzka Marya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 41 Czerniakowska, Kamińska Julia, chora, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 24 Czerniakowska, Gastawt Paulina, mąż nieobecny, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 67 Czerniakowska, Iżyńska Wiktorya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 46 Tamka, Renbald Balbina, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 21 Browarna, Kamińska Franciszka, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 14 Nalewki, Osińka Marya, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 29 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—5.70
— białą	.—6.00
— wyborową	6.15—6.20
— ordynarną	.— .—
Za żyto wyborowe	3.80—3.85
— średnie	.— .—
Za owies	2.15—2.85
Za jęczmień	.— .—
Za grykę	.— .—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 29 marca 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—67 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—74, średni 63—69 ordynaryjny 59—62.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—120 średnia 98—105 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 29-go marca. W dniu dzisiejszym płacili tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.	
sandomierka biała	. od	82 do	101
ozima żółta	„	76 „	101
ozima czerwona. . .	„	76 „	101
ozima besarabska .	„	76 „	101
girka	„	72 „	98
Żyto	„	45 „	53
Owies.	„	45 „	55
Jęczmień. . . .	„	45 „	58

Libawa, 27-go marca. Pogoda: ociepla się. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zm., ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $67^1/_2$ do — kop., lekkie 66 do — kop.

Owies: białystalej, loco 56—61 kop., wyborowy 62—66 k., na dostawę ———k., szastany (bez ości) słabo, z wagą 85 f., 63—$63^1/_2$ kop., z wagą 90 f.: 65 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 54 do 55 kop., czarny $58^1/_2$—$60^1/_2$ kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 65 kop., wyborowy od 68 do 70 k., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 79—80 kop.

Groch 74 do 81 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: bez zm., 115—128 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 58—59 kop.

Konopie 94 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 24 i 25 marca wynosił 84 wag. żyta, 32 wag. jęczmienia, 265 wag. owsa, 214 wag. różnych zbóż.

Wrocław 28-go marca. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 150.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 52.00 m. i 32.30 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 28-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 189.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 149.75 m., wrzesień-paźdz. 151.75 m.

Owies: kwiecień-maj 141.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.80 m., za maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 27 marca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 51.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 28 za 100 kg.

Nowy-York, 27-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco $90^3/_4$ c., kwiecień $89^3/_8$ c., grudzień $93^1/_4$ c.

Kukarydza $43^1/_4$ c., mąka 3 d. 25 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 29 marca.

Hurt. skł. wiadr.	823^4—829^6	268—270
Pojed. szynk. w.	835^7—841^8	272—274

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $807^1/_5$.

Hamburg, 27-go marca. Spirytus mocno. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec $22^1/_2$ m., kwiec.-maj $22^3/_4$ m., maj-czerwiec 23 m., lipiec-sierpień 24 m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 30 marca.

Teatr Wielki.

Dziś: „Fra Diavolo" (występ pany Russel).

Jutro: Widowisko na rzecz ochronny Mikołajewskiej: II-gi akt „Romeo i Julii," II-gi akt „Pana Twardowskiego" i koncert orkiestry wojskowej.

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Małżeństwo Apfel."

Jutro: „Chamillac."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Mąż w opałach" (pierwszy raz).

Jutro: „Mąż w opałach."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO
45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronam i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500

Stacya Doświadczalna Nasion
oraz
Handel Nasion
EMILA ESTREICHA
Rogatka Belwederska, ul. Łazienkowska Nr. 8
(vis-à-vis „PROMENADY")
poleca
wszelkie nasiona wypróbowanej dobroci i czyste, jako to: **Traw, Koniczyn, roślin pastewnych, strączkowych, liściastych i okopowych. Nasiona kwiatowe i warzywne.** 585
Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie wysyłają się.

Czysto Krajowa Parowa Fabryka
Perfum i Mydeł toaletowych, pod firmą:
Warszawskie Laboratoryum Chemiczne,
poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby w filjach:
1) róg Miodowej i Senatorskiej, 2) Krak.-Przedm. Nr. 2, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki Nr. 31.
Fabryka i Kantor, ulica Złota Nr. 63.
103 ***Hipolit Majewski i Synowie.***

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK
Dzika 45, w Warszawie
posiada wielki wybór
POMNIKÓW
z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 430

Oszczędność i dogodność.
Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny
Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa. krój wyborny. **Marszałkowska 148**, szósty dom od Ogrodu Saskiego, na przeciwko Hotelu Francuzkiego.
14 **JAN.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyjątcznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Piguiek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
429

Nowy-Świat Nr. 12.
NOWO OTWORZONY MAGAZYN
Ubiorów Męzkich
vis-à-vis domu WP. Szajblera.
Zaopatrzywszy go w gotową garderobę męzką po cenach bardzo przystępnych jak niżej przeważwa CENNIK:

Garnitur frakowy	rs. 22	Palto jesienne	rs. 15
„ tużurkowy	„ 22	„ letnie	„ 10
Surdut wizytowy	„ 16	Spodnie	„ 3 50
Żakiet	„ 12	„ czarne	„ 5
Marynarka	„ 8	Kamizelka	„ 2
Palto watowe	„ 20	Kam. sztuczkowe	„ 4

Cały garnitur marynarkowy rs. 14.
Z czem się polecam łaskawym względom
544 WINCENTY DZIEBOWICZ.

SKŁAD HERBATY
Z MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
OLGI A. KORESZCZENKO
w Warszawie, ul. Królewska Nr. 49.
Poleca świeże i wyborowe gatunki herbat od Rs. 1 kop. 56 do Rs. 6 za funt, w szczególności **Herbaty czarne Nr. 5 po Rs. 2 kop 16 i Nr. 6 po Rs. 2 kop. 46.**
Dla PP. handlujących korzystne warunki rabatowe.
Swiece Stearynowe Newskie po cenach fabrycznych.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą
Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej

Cenniki na żądanie wysył. franco


Medal Srebrny

PIERWSZA
Warszawska Parowa Fabryka


Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów
Arthur & Co.
ulica Leszno Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej
Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwy, korniszony. 470

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.

TRAN LEKARSKI
tegoroczny, żółty, oraz biały, prawdziwy
LOFODZKI,
ma zaszczyt polecić
SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH
Wiktora Waligórskiego
w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 38. 555

Tandeta — Nie Tandetą!
Tani Sklep Chrześciański
Gotowych Ubiorów Męzkich
Świętokrzyzka 26, wprost Apteki Szpitala Dz. Jezus.

Na nadchodzący sezon wiosenny poleca uwadze **biednych i bogatych** następujący cennik ubiorów, wykończonych podług najświeższych żurnali z materyałów krajowych bardzo trwałych:

Palta jesienne . . od Rs. 14 k. —		Mundury studenckie od Rs. 15 k. —
Sak palta . . . „ „ 10 „ —		Marynarki . . . „ „ 6 „ —
Garnitury marynarkowe „ „ 10 „ —		Spodnie . . . „ „ 3 „ 50
„ surdutowe „ „ 22 „ —		Kamizelki . . . „ „ 1 „ 50
„ żakietowe „ „ 16 „ —		Szlafroki . . . „ „ 9 „ —
„ frakowe „ „ 22 „ —		Burki Sławuckie . „ „ 18 „ —
Bluzki uczniowskie „ „ 4 „ 50		Marynarki letnie alpagowe „ 3 „ 50

Przyjmują się również obstalunki do wykonania w ciągu 24 godzin.
459

Świętokrzyzka 26, wprost Apteki Szpitala Dz. Jezus.

CORSETY! CORSETY!
Nowo-otworzona Fabryka Gorsetów
„AURORA"
4 Niecała 4 (przy Ogrodzie Saskim)

Ma zaszczyt polecić **wybór gorsetów**, odznaczających się **gustownem, eleganckiem i solidnem** wykończeniem podług najświeższych paryzkich i wiedeńskich fasonów, zalecających się lekkością, trwałością i wygodą w noszeniu.

Wszelkie obstalunki i reperacye fabryka wykonywa w możliwie krótkim czasie po cenach bardzo przystępnych.

Licząc na łaskawe względy WW. PP. nadmieniam, że jestem w możności najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić i usilnem mojem staraniem będzie takowe jak najakuratniej wypełnić.

OSTRZEŻENIE.

Od niejakiego czasu zaczęto sprzedawać piwo lichego wyrobu w niektórych szynkach, wmawiając w kupujących, że to piwo jest wyrobu „Willanowskiego", dla zachęty nawet sprzedają o parę groszy taniej na butelch.

Piwo takie ani ze smaku ani koloru i dobroci nie jest w niczem podobne do piwa Willanowskiego, tylko zła wola konkurencyi a szczególnej pewnego indywiduum, które się stara wszelkiemi sposobami podkopać i zachwiać egzystencyę znakomitego wyrobu piwa Willanowskiego.

Ostrzega się zatem kupujących, ażeby zwracali baczną uwagę na naszą etykietę oraz na korki od butelek, które są w obu końcach wypalane stemplem firmy naszej, a przytem w ogóle na smak i dobroć naszego piwa, które wyróżnia się od innych wszystkiemi dobremi przymiotami.

Wkrótce otrzymamy z Departamentu Handlu i Manufaktur potwierdzenie naszej marki, nateuczas każdego chcącego naśladować naszę etykietę, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

Główny Skład Piwa Willanowskiego

ulica Freta Nr. 5

2856-640

W. WERNER.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1-go kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich" i w biurze Warszawskiego Komitetu Wystawy Paryzkiej, Krakowskie Przedmieście Nr. 66. 182

Specyalna sprzedaż na raty

oryginalnych patentowanych amerykańskich

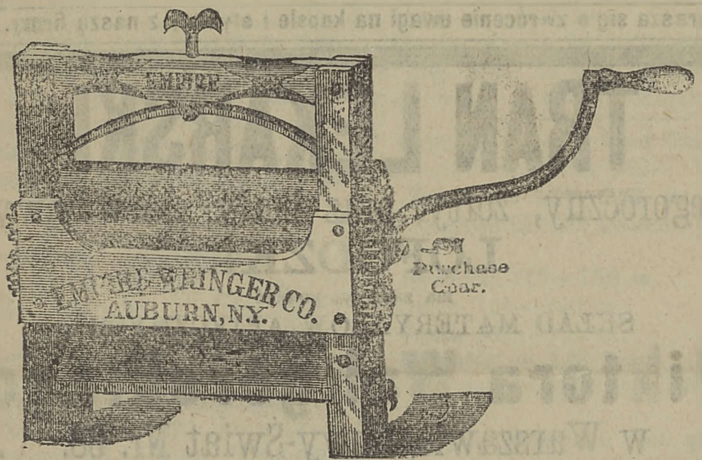
WYŻYMACZEK „EMPIRE"

po 50 kop. tygodniowo jako też za gotówkę

Emil Trepte

MASZAŁKOWSKA Nr. 147.

Po kop. 50 tygodniowo.



Po 50 kop. tygodniowo.

Części zapasowe na składzie. Zalecam również angielskie magle domowe. 401

Nowość! Nowość! Nowość!



w MUZEUM BOZWY

Senatorska 12.

Po raz pierwszy w Warszawie nadzwyczajny **cud** natury

I. **Dziewczynka olbrzym** 11 lat mająca, 2 arsz. 12 werszk. wzrostu, 7 pudów wagi.

II. **Piękna Galatea**

Biust marmurowy ożywiający się w oczach widzów.

Ostatnia nowość sprawiająca wielkie wrażenie w całej Europie!

Oprócz tego codziennie okazywane będą obrazy niknące, znakomitego fizyka p. Krosso, mające w średnicy do 9 arszynów, oświetlane światłem Drumonda.

Codziennie 2 przedstawienia z nowym programem, — pierwsze o godzinie 6-ej — drugie o godz. 8-ej.

Cena wejścia do Muzeum kop. 20 od osoby, — dzieci i żołnierze płacą połowę. Wejście do sali obrazów niknących po 10 kop., krzesło 20 kop. Wejście do sali anatomicznej 10 kop.

Muzeum pozostaje w Warszawie nieodwołalnie tylko do 1 kwietnia.—Katalogi sprzedają się w językach: ruskim, polskim, niemieckim i hebrajskim. 2246-511

Najtaniej Wyroby Złote, Srebrne i Brylantowe

POLECA

M. KOZŁOWSKI, Jubiler

Krakowskie-Przedmieście Nr. 89, naprzeciw Kolumny Zygmunta.

W niedziele Magazyn otwarty od godz. 1-ej do 6-ej. 603

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawiecczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Posady i prace.

Do fabryki krawatów potrzebna zaraz maszynistka i podręczna. Solna Nr. 9. 3010-657

Potrzebne panny kompletnie zdatne do staników. Aleje Jerozolimskie Nr. 41, mieszkania 12. 651

Potrzebne są panny do sukien, podręczna i do nauki. Nowogrodzka 29, m. 28 648

Zdolne podręczne do damskiej bielizny potrzebne są zaraz oraz do nauki. Krakowskie Przedmieście Nr. 7, m. 33. 650

Panienki do dżetów płatne. Niecała 8, mieszkania 34. Borodzicz. 649

Uczeń potrzebny do zakładu zegarmistrzowskiego J. Gołembiowskiego. Bielańska, róg Senatorskiej. 3019-656

Potrzebne są panny do staników i dziewczynka do nauki. Leszno Nr. 60, mieszkania 8. 658

Chłopiec 15 lub 16 lat mający potrzebny jest do nauki do fortepianisty Jana Dütz, Elektoralna Nr. 6. 2912-633

Potrzebne są panny do nauki prasowania bielizny. Ulica Nowiniarska Nr. 12. 645

Potrzebne są zdatne panny do szycia sukien. Niecała Nr. 12 „Maison Phenix" zakład form. 2891-631

Panny do szycia kapeluszy słomkowych na maszynie potrzebne zaraz w fabryce Bogusławskiego. Żabia 4. 634

Panny podręczne potrzebne do pracowni i składu bielizny. B. Reichel. Trębacka Nr. 11. 637

Potrzebne są panny zdatne do staników do pracowni Diube. Nowy-Świat Nr. 56. 639

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop, na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Żórawia 22. 577

Nanośniki i okulary oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 388

Alpejscy Strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłomaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 416

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty". 212

Typy Ludowe Polskie. Dawniej komplet rs. 15 teraz 7 i pół pojedyncze i królowie z Galeryi Zamkowej po kop. 30. Wilcza 39, mieszkania 10. 600

Szafa antyk i garnitur mebli w dobrym stanie jest do sprzedania. Pańska 36, mieszkania 6. 624

Bardzo tanio! jest do sprzedania garnitur mebli orzechowych brokatelą krytych z pokrowcami, oraz kwiaty. Ceglana Nr. 1, mieszkania 13. 646

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Śliska Nr. 50. 000

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 15. Zakład felczerski. 498

Nigdzie taniej. Okulary i nanośniki od **50** kop. w magazynie optyczno chirurgicznym **Juljana Dreher.** Szpitalna 6. Przyjmuje reperacye. 517

Interesa handl. i majątkowe.

Do sprzedania dom Nr. 42 w Częstochowie, w drugiej alei. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Warszawie Koszykowa 29, m. 15, pomiędzy 4 a 6 po południu. 535

Wspólnik z kapitałem do rubli 2,000 poszukiwany. Wiadomość w cukierni Marszałkowska Nr. 114, od godziny 4 do 6. 653

Doniesienia rozmaite.

Skład wędlin M. Michael. egzystujący od roku 1854 przy ulicy Elektoralnej, obecnie przeniesiony na Leszno wprost Solnej Nr. 86, dom W-go Sommera, przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych poleca się Szanownej Publiczności. Marki Merkurego wydawane będą jak dawniej. Z poważaniem M. Michael. 617

Fotografie pospieszne we 2 godzin, także zwyczajne ładnie wykończone, wykonywa najtaniej zakład, Chłodna Nr. 12. 651

Zakład wyrobów koszykarskich Szymona Czerniejewskiego, Nowy-Świat Nr. 12, oprócz gotowych robót, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarski wchodzące. Paniom jak dotąd, tak i nadal udzielają się lekcye koszykarstwa. 630

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Wydawca **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 18 Марта 1889 года.